**Krzysztof Cugowski: "Lepiej późno niż wcale"**

**Pół wieku na scenie. Kawał czasu... I wciąż znakomita forma wokalna. 20 października, Krzysztof Cugowski i Zespół Mistrzów wystąpią w łódzkiej Atlas Arenie. Jak brzmią klasyki Budki Suflera w wykonaniu muzyków towarzyszących obecnie wokaliście? Czy w najbliższym czasie możemy spodziewać się płyty tego składu? Jak postrzega obecne zamieszanie wokół zespołu, z którym jest kojarzony? Między innymi o tym opowiada Krzysztof Cugowski w poniższej rozmowie.**

**Jak długo rodziła się w Pana głowie idea Zespołu Mistrzów, złożonego z przedstawicieli różnych gatunków muzycznych?**

Kiedy kończyliśmy trzyletni okres wspólnego koncertowania z synami, wiadomo było, że trzeba będzie zrobić następny krok, znaleźć coś nowego... Z gitarzystą Jackiem Królikiem byliśmy umówieni na granie od bardzo wielu lat. W zasadzie od czasu, gdy nagrywaliśmy moją płytę solową „Integralnie” z evergreenami polskimi i zagranicznymi. Kiedyś słuchałem też Czarka Konrada, w zupełnie innym, bardziej bigbandowym repertuarze, ale wiedziałem, że jest perkusistą, który potrafi zagrać wszystko. Pozostawała kwestia stylistyki, ale to była banalna rzecz, żeby przejął rockową estetykę, co zresztą się stało. Miałem więc już dwóch ludzi. Wiedziałem, że perkusiści lubią grać z konkretnymi basistami. Czarek wskazał Roberta Kubiszyna. Proszę bardzo – odpowiedziałem. Klawiszowiec Tomek Kałwak też był mi znany z działalności chociażby... w zespole Bracia. No i tak się złożył skład, który zresztą na początku wcale nie nazywał się Zespół Mistrzów. Dopiero gdy troszkę pograliśmy, doszedłem do wniosku, że spokojnie można go tak nazwać, bo rzeczywiście są to muzycy z najwyższych półek.

**Czy mając tak wszechstronnych muzyków nie korciło Pana sięgnięcie po mniej oczywiste utwory, na przykład z płyty „Wokół cisza trwa” z Piotrem Figlem, czy też materiał zrobiony przed laty z zespołem Cross?**

Jesteśmy w trakcie przygotowywania przekrojowego albumu z pięćdziesięciolecia mojego występowania na scenie. To będzie dwupłytowe wydawnictwo. Jeden krążek – live - mamy już nagrany. A w tej chwili pracujemy nad płytą akustyczną i na niej będą utwory, które padły w pytaniu. Od pierwszej piosenki, nagranej z Budką Suflera, jeszcze przed tym, gdy publiczność nas poznała - „Blues George'a Maxwella”. To był utwór wczesnego składu zespołu, który zresztą zawiązywał się u mnie w domu. A teraz z Mistrzami nagraliśmy ten utwór w sposób współczesny. Zarejestrowaliśmy też piosenki z różnych płyt, okresów i repertuaru... Na płycie będą bodaj trzy utwory zrobione niegdyś z Crossem, naprawdę różnorodne rzeczy...

To będzie album studyjny, jesteśmy pod koniec całego procesu pracy w studio, bo w połowie września mamy termin oddania materiału. Na krążku znajdzie się również premierowa piosenka, która podsumuje w pewien sposób moje pięćdziesiąt lat na scenie. A w przyszłym roku, jeżeli tylko zdrowie pozwoli, chcemy nagrać płytę z zupełnie nowymi utworami. Taką, która będzie odzwierciedlała podejście muzyczne wszystkich kolegów. Mamy pomysł na wspólny mianownik tego albumu i mamy już nawet parę rzeczy przygotowanych do nagrania. Jeżeli nic złego się nie wydarzy, do końca przyszłego roku zrobimy taką płytę.

**Czy jest już znany – chociażby roboczy – tytuł tego jubileuszowego wydawnictwa?**

Jeszcze się nie zastanawiałem nad nim. Na pewno będzie w jakiś sposób nawiązywał do tej mojej pięćdziesiątki, podobnie jak obecne koncerty.

**A możemy spodziewać się również specjalnej akustycznej trasy?**

Zwłaszcza w okresie jesienno – zimowym, wszystkie koncerty które gramy w salach, a występujemy często na przykład w filharmoniach, są akustyczne. Bo nie ma sensu hałasować w stosunkowo małych pomieszczeniach. Przyznam, że nawet bardziej lubimy takie koncerty niż „elektryczne”. One pokazują niuanse gry muzyków zespołu. W hałasie wiele rzeczy umyka, a tutaj pokazana jest maestria tych ludzi. Na naszych koncertach są dwa utwory instrumentalne. Nie ukrywam, że wchodzę wtedy z boku na scenę, żeby sobie posłuchać takich muzyków, bo to naprawdę duża przyjemność!

**Zdarza się Panu – dzięki obecnemu składowi - odkrywać nowe barwy w dobrze znanych, klasycznych utworach Budki Suflera?**

Gramy różne rzeczy. Nie ma oczywiście żadnych piosenek pop typu: „Takie tango”, „Bal wszystkich świętych”, „Piąty bieg”. Od prawie pięciu lat nie zaśpiewałem tych utworów. Zakończyłem taką działalność. Jestem wokalistą rockowym, może trochę bluesowym... Nie wiem jak to nazwać. Z repertuaru Budki, którego części jestem zresztą współkompozytorem, to bardzo wiele utworów – na przykład „Pieśń niepokorna” - w wykonaniu moich kolegów brzmi jak zupełnie inne piosenki. Inne są wartości... Nie ukrywam, że nigdy w życiu nie grałem z takimi muzykami. Dla mnie to jest odkrywanie różnych rejonów muzyki popularnej w nowych konfiguracjach. Żałuję, że nie zrobiłem tego dużo wcześniej. No ale cóż... Lepiej późno niż wcale.

**Publiczność nie domaga się na koncertach „Tanga”, czy nawet „Jolki”?**

Bardzo się tego obawialiśmy. Gramy przecież również plenery. To są stadiony, place, łąki, rynki miast. Mimo wszystko, publiczność słuchając tego, co im proponujemy, zaczyna się zastanawiać, dochodzi do wniosku, że coś w tym musi być... Nie mieliśmy nigdy z tym problemu i chwała Bogu! Ludzie chcą też usłyszeć inną jakość. Takie jest moje wrażenie…

**Zaskoczyło Pana ostatnie zamieszanie wokół Budki Suflera? Pożegnaliście się z klasą, a tymczasem zrobił się konflikt wokół powrotu zespołu...**

Nie ma żadnego konfliktu. Mnie jest tylko przykro, że w to takim stylu się ten powrót odbywa. Nie chce mi się nawet o tym mówić, bo nie ma o czym... Jeszcze w kontekście bardzo poważnej choroby Romka Lipko. Nie wiem... To nie do mnie należy ocena.

**Uścisnęlibyście sobie dłonie?**

Ja nie mam z tym żadnego problemu. Słucham z żalem wypowiedzi Romka. Nie wiem, czy to wpływ choroby... Znam go od sześćdziesięciu lat i nie przypuszczam, że w normalnej sytuacji, powiedziałby takie słowa...

**Budka Suflera ogłosiła trasę na jesień, Pan - duże koncerty z Zespołem Mistrzów. Będziecie konkurować ze sobą?**

Proszę nie żartować... Z kim mam się ścigać? Ja po prostu robię swoje i tyle...

-

Rozmawiał: Robert Dłucik

Bilety na łódzki koncert dostępne są w systemie ebilet: https://sklep.ebilet.pl/67835469387268127